

Nowożytna historiografia polska wobec Ziemi Zachodnich

WIEK XIX



WŁADYSŁAW KORCZ

Fundamenty pod nowoczesny rozwój polskiej nauki historycznej położyli dwaj uczeni: Adam Naruszewicz, zwany „Długoszem XVIII wieku”, autor „Historii narodu polskiego” doprowadzonej do roku 1386 i Joachim Lelewel urodzony w tym samym XVIII wieku (w r. 1786), najwybitniejszy z polskich historyków, twórca nowoczesnych metod badawczych, autor wielu opracowań z różnych dziedzin historycznych, którego wpływy odczuwa się po dni dzisiejsze.

Wielu następców i kontynuatorów, szczególnie Lelewela, mimo nie-sprzyjających warunków politycznych w XIX wieku, wciąż doskonaliło swój warsztat badawczy i twórczo rozwijało koncepcje swego mistrza. Bezpośrednio do Lelewela nawiązał Jędrzej Moraczewski (1802—1855), który w swych *Dziejach Rzeczypospolitej Polskiej* (9 tomów, 1843-55), doprowadzonych do momentu abdykacji Jana Kazimierza, wystąpił jako najdalej idący obrońca republikanizmu polskiego.

Pośrednio przez wpływ J. Moraczewskiego do szkoły Lelewela może być zaliczony historyk wielkopolski, Kazimierz Jarochoński (1829—1888), który w badaniach nad epoką saską nie pozostawił poza zasięgiem swych zainteresowań stosunków polsko-brandenburskich poświęcając naszemu szczególnie uciążliwemu sąsiadowi zachodniemu kilka studiów. W studiach tych, jako jeden z pierwszych historyków polskich wieku XIX, przypomniiał parę momentów dziejowych związanych z ziemiami nadodrzańskimi. K. Jarochoński właśnie ocalił od zapomnienia potyczkę w Kargowej i na trwałe do panteonu narodowego wprowadził bohaterskiego kapitana Więckowskiego, podejmującego walkę z wojskami pruskimi wkraczającymi na ziemię Rzeczypospolitej w II rozbiórze Polski¹. W tym samym zbiorze, w którym jest mowa o Więckowskim, omówił Jarochoński przebieg ważnej dla dziejów wojny północnej, bitwy na przedpolach Wschowy (13.II.1706), pomiędzy wojskami szwedzkimi i sasko-rosyjskimi.

¹ K. Jarochoński, *Opowiadania i studia historyczne*, seria nowa. Poznań 1884, s. 413; tamże: *Potyczka kargowska i kapitan Więckowski*, s. 401—413.

W innych studiach wydanych w Warszawie 1877 r. przypomniał Jarochocki fakt, jakże charakterystyczny dla polityki prusko-brandenburskiej z jednej strony, a niemocy Polski saskiej z drugiej, o napadzie wojsk pruskich na klasztor w Paradyżu (Gościkowie) w roku 1740.

Studia Jarochockiego, uwzględniając czas, w którym zostały napisane, zasługują tym bardziej na uwagę, że przypomniały Polakom prawie pod koniec XIX w. o dawno utraconych ziemiach nadodrzańskich. Pod tym względem zasługi Jarochockiego godne są szerszego upowszechnienia i utrwalenia. Na szczęście Jarochocki nie był odosobniony. Inny historyk, również Wielkopolanin, Stanisław Karwowski (1848—1917), który jako nauczyciel gimnazjalny skazany dyscyplinarnie przez władze pruskie na pobyt w Żaganiu w roku 1874, gdzie pozostawał prawie lat dziesięć, przeniósłszy się następnie do Głubczyc, rozbudzone zainteresowanie Śląskiem upamiętnił dwutomowym dziełem pt. *Z przeszłości Śląska* (Bytom 1895—1899), nie licząc prac mniejszych, jak np. *O niemieczeniu Dolnego Śląska*, *Polacy na Śląsku w XVII wieku*, *Język polski i Polacy na Śląsku*, *Z historii większej posiadłości polskiej na Śląsku*.

Prace zarówno Jarochockiego, jak Karwowskiego — zapewne podobnych autorów znaleźć można by więcej — łączyły się z indywidualnymi wysiłkami przy zupełnym braku wsparcia, jakiego doznaje każdy uczonej w macierzystej uczelni. Niezwykle trudne warunki polityczne we wszystkich trzech zaborach stanowiły przeszkodę, której ominąć było niemożliwością. „A wolność na emigracji z nędzą, jak w wypadku Lelewela złączona wymagała heroicznego wysiłku tam, gdzie przedstawiciele innych szczęśliwiej sytuowanych nacji mieli poparcie i opiekę”².

Najkorzystniejsze warunki uzyskali Polacy w zaborze austriackim po roku 1866. Państwo Habsburgów w wyniku poniesionej klęski w krótkotrwałej wojnie z Prusami dokonało szeregu wewnętrznych reform przeistaczających ten wielonarodowy konglomerat w dualistyczną monarchię austro-węgierską. Uzyskana przez Polaków autonomia doprowadziła w niedługim czasie do poważnego rozwoju naukowego dwóch środowisk: Krakowa i Lwowa.

Utworzenie w Krakowie już w roku 1869 katedry historii Polski zapoczątkowało wspaniałą rozwój nauk społecznych, historii w szczególności. Znana w dziejach nauki polskiej „krakowska szkoła historyczna” utrwaliła swoją pozycję szeregiem znakomitych dzieł. Kilku reprezentantów tej szkoły: Józef Szujski, Stanisław Smolka, Michał Bobrzyński, Walerian Kalinka — to w dziejach polskiej historiografii nazwiska zaliczane do najwybitniejszych.

Rozwijające się pod kierunkiem Stanisława Smolki badania nad pol-

² K. Tymieniecki, *Zarys dziejów historiografii polskiej*. PAN, Kraków 1948, s. 44.

skim średniowieczem, łącznie z jego własnym dorobkiem, w znaczny sposób rozszerzyły naszą znajomość tego okresu. Nic więc dziwnego, że w jednej z wcześniejszych rozpraw Smolki pt. „Henryk Brodaty. Ustęp z dziejów epoki piastowskiej” (Lwów 1872) znajdujemy nader interesujące uwagi o Śląsku, Lubuszu i Ziemi Lubuskiej. „Smolka z naciskiem podnosi, że w pierwszych dziesięcioleciach XIII w. historia Śląska z historią całej Polski była ściśle związana, jak Wielkopolska lub Mazowsze. Samego Henryka Brodatego traktuje jako stanowczo polskiego księcia dzielnicowego”³. Tego rodzaju stanowisko było zdecydowanym przeciwstawieniem się oficjalnej nauce niemieckiej podtrzymującej opinię o niemieckości Piastów Śląskich.

Smolka śledząc w dalszych rozważaniach perypetie stosunków Henryka I z innymi Piastowiczami przypomniał dyskutowany wielokrotnie przez historyków problem przynależności Lubusza do Wielkopolski, ściślej do Władysława Laskonogiego. Dalej omawiał walki z Niemcami o Lubusz, który Henryk potrafił utrzymać w swoim ręku, mimo zainteresowania tym grodem ówczesnego cesarza Fryderyka II i arcybiskupa magdeburskiego Alberta.

Nieco starszy od Smolki, reprezentant lwowskiego środowiska, Tadeusz Wojciechowski (1838—1918) w swych sławnych *Szkicach historycznych XI wieku* (I wydanie w roku 1904) wielokrotnie z ziem nadodrzańskich wymienia Lubusz i Ziemię Lubuską. Już w pierwszym szkicu „Eremici reguły św. Romualda czyli benedyktyni włoscy w Polsce XI wieku”, w oparciu m. in. o *Żywot pięciu braci św. Bruna*, poszukując miejsca, w którym został zbudowany pierwszy erem, Wojciechowski opowiada się za Międzyrzeczem i wynikającymi stąd związkami z Lubuszem w kierunku misyjnego oddziaływania na Pomorze. Przyjmując nawet późniejsze przeniesienie konwentu eremitów w głąb państwa „o siedem mil od Gniezna, w miejscu lesistym i jeziornym, sposobnym na pustelnię, ale też blisko starożytnego traktu, który prowadził z Kruszwicy do Kalisza”⁴. Wojciechowski zwraca uwagę, że nowa siedziba eremitów — Kazimierz w XIII wieku był własnością biskupstwa lubuskiego. Albowiem „dobra ziemskie katedra lubuska miała głównie nie w Ziemi Lubuskiej, lecz w Polsce, a posiadała też majątki nie tylko w Wielkopolsce, lecz także na Śląsku, a najwięcej w Małopolsce”⁵.

Swe rozważania o biskupstwie lubuskim kończy Wojciechowski tezą, że biskupstwo to zostało przeniesione z Rusi nad Odrę przez Bolesława

³ K. Tymieniecki, *Charakterystyka naukowej działalności Stanisława Smolki (1854—1924)*. Poznań 1950. Nadbitka z mies. *Życie i Myśl* 1950, nr 5/6 i 7/8, s. 485—486.

⁴ T. Wojciechowski, *Szkice historyczne XI wieku*. PIW, Warszawa 1970, s. 55.

⁵ Tamże, s. 58.

Krzywoustego, po jego sukcesach w walce o Pomorze, z perspektywami dalszego oddziaływania na ziemie nadodrzańskie. Teza ta jednak nie utrzymała się w literaturze naukowej.

Rozwijająca się historiografia w Galicji utożsamiana z „krakowską szkołą historyczną” wpłynęła ożywczo na pozytywistyczne środowisko warszawskie, które swoją żywotność ujawniło krytycznym stanowiskiem wobec Krakowa. Przemówili znakomici historycy, wśród których Tadeusz Korzon i Władysław Smoleński zasługują przede wszystkim na uwagę. Ci dwaj szczególnie poddali ostrej krytyce pesymizm szkoły krakowskiej w odniesieniu do problemu upadku Rzeczypospolitej w XVIII w.

Zaczęto coraz głośniej domagać się stworzenia szerszej syntezy, „z którą nie można czekać aż do ukończenia wszystkich prac analitycznych, gdyż każda epoka wymaga posiadania własnego syntetycznego poglądu na przeszłość”⁶. Wraz z odzyskaniem niepodległości zaczęto sobie zdawać sprawę, „że dla samej nauki jest rzeczą bardzo pożyteczną zestawienie osiągniętych dotychczas wyników, gdyż to przyczynić się może do jej dalszego rozwoju”⁷.

OKRES NIEPODLEGŁEGO PAŃSTWA POLSKIEGO 1918—1939

Nowe teoretyczne założenia zbiegły się z podniosłym wydarzeniem, jakim stało się odrodzenie państwa polskiego. Historycy sięgnęli do rodowodu tej państwowości, do początków naszej historycznej egzystencji. Stanisław Zakrzewski już w roku 1922 opracował całość dziejów Mieszka I, a w r. 1925 wydał obszerną monografię o Bolesławie Chrobrym. Uczynił również zadość nowym tendencjom teoretycznym, dając syntetyczny zarys najdawniejszego okresu do końca XII wieku, w wydanej u progu niepodległości *Historii politycznej Polski*. Czytamy tam m. in., „iż Lubuszanie (naokoło Lubusza nad Odrą) są grupą przejściową pomiędzy Lutykami zachodnimi a Polakami. Pierwotnie terytorium plemienia obejmowało teren szczepu Sprewian, a Kopanica pod Berlinem stanowiła gród nadgraniczny Lubuszan, zwrócony przeciw lutyckiemu Braniborzowi. Na wschód od Odry, za granicę Lubuszan można uważać przeważną część biegu Obry z Kopanicą i Konotopem. Lubuszanie panowali zatem nad ujściem Warty do Odry. O podziałach na szczepy nic nie wiemy”⁸.

W monografii poświęconej Bolesławowi Chrobremu, Zakrzewski zdecydowanie opowiedział się za osadzeniem pierwszych eremitów w Polsce w Międzyrzeczu. Omawiając zaś wojnę z Niemcami wspomina Za-

⁶ K. Tymieniecki, *Zarys dziejów historiografii...*, op. cit., s. 87.

⁷ Tamże, s. 87.

⁸ S. Zakrzewski, *Okres do schyłku XII wieku*, (w:) *Historia polityczna Polski*, cz. I: *Wiek średni*, PAU, Kraków 1920, s. 18.

krzewski, zgodnie zresztą z Thietmarem, że „Chrobry stał nad Bobrem, u ujścia rzeki, pod grodem Krosnem, nad właściwą granicą Polski”⁹.

O ostatnim okresie wojny polsko-niemieckiej (1015—1018) czytamy u Zakrzewskiego, że „Henryk podążył ku Krosnu nad Odrę, gdzie bronił przeprawy Mieszko; Bolesław zaś na północy, zwrócony przeciw Bernardowi...”¹⁰, ściśle wedle relacji Thietmara.

Dla zobrazowania żywości zainteresowań polskiej nauki historycznej ziemiami, które obca przemoc oderwała przed wiekami od Polski, a które i po odzyskaniu niepodległości pozostały pod obcym panowaniem, należy powrócić raz jeszcze do wspomnianej *Historii politycznej Polski*. To znakomite dzieło ocenione wprawdzie przez niektórych historyków jako zbyt jednostronne, rezultat wysiłku kilku historyków, najzupełniej wystarcza, by wszelkie zarzuty o obojętności nauki polskiej w latach 1918—1939 w stosunku do ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich okazały się całkowicie nieuzasadnione.

*Wiek XIII i panowanie Władysława Łokietka*¹¹ w opracowaniu Stanisława Zachorowskiego, nabrzmiała jest problematyką śląską, pomorską i wielkopolską. Ziemi Lubuskiej poświęcono również wiele uwagi. W kwestii spornego do dziś zagadnienia, czy Władysław Laskonogi posiadał Ziemię Lubuską, w okresie rządów nad państwem śląskim Henryka Brodatego, S. Zachorowski opowiedział się za przynależnością Lubusza i Ziemi Lubuskiej do Henryka Brodatego. W ten sposób ujawnione w pracy S. Zachorowskiego zainteresowania drobnym szczegółem z dziejów ziem nadodrzańskich świadczą o świetnej orientacji autora rozważań nad wiekiem XIII w całokształcie spraw ziem nadodrzańskich. Wielokrotnie bowiem rozważa Zachorowski sprawę Śląska, a okoliczności oderwania Ziemi Lubuskiej w latach 1249—1251, nieudolność polityczna, Bolesława Rogatki, walki Łokietka o Wielkopolskę z księżętami głogowskimi, postępujące podziały Śląska, wojna z Brandenburgią i wreszcie traktat landsberski (1329) znalazły w Zachorowskim wnikliwego badacza.

Nie chodzi wcale o to, że tezy Zachorowskiego wzbudziły u niektórych historyków gorący sprzeciw i nie wszystkie zapewne w świetle rozwoju badań nad polskim średniowieczem wytrzymały próbę życia. O wiele istotniejsze jest rzucające się w oczy głębokie zainteresowanie sprawami nadodrzańskimi i niezmiernie sugestywna relacja pisarska. A przecież Zachorowski nie był chlubnym wyjątkiem spośród ówczesnego świata naukowego.

Godzi się przypomnieć, że już w grudniu 1918 roku odbyło się w Warszawie zebranie historyków, którego celem było dostarczenie pewnych

⁹ Tenże, *Bolesław Chrobry Wielki*. Zakł. Nar. im. Ossolińskich, Lwów 1925, s. 206.

¹⁰ Tamże, s. 283.

¹¹ *Historia polityczna Polski*, cz. I. Wiek średni, op. cit., s. 134—309.

materiałów i opracowań dla przedstawicieli Polski na kongresie wersalskim. Broszurę pt. *W sprawie zachodnich granic Polski*, wydaną przez Wydawnictwo Przeglądu Dyplomatycznego w Warszawie w 1919 r., opracował profesor Uniwersytetu Wileńskiego, Alfons Parczewski. Dla problematyki macierzystych ziem polskich praca A. Parczewskiego jest ważna z powodu stwierdzenia, że Santok i Drzeń (Drezdenko) powinny być rewindykowane na rzecz państwa polskiego. Przemawiają za tym — dowodził A. Parczewski — motywy geograficzne („konieczność zachowania dla Polski połączenia dwóch wielkopolskich rzek, Warty i Noteci”), a przede wszystkim argumenty historycznej tradycji.

A. Parczewski przedstawił w obszernym wywodzie historię obydwu grodów, od zarania naszych dziejów, poprzez grabież ze strony Brandenburgii, starania i zabiegi Władysława Jagiełły o zwrot Santoka i Drezdenka, aż po ostateczne utrzymanie ich w rękach Brandenburgii i jej spadkobierczyni monarchii pruskiej. W zakończeniu swych wywodów A. Parczewski przypominał, że dowodem żywej pamięci o Santoku było zachowanie urzędu kasztelana santockiego aż do upadku Rzeczypospolitej w XVIII stuleciu¹².

Wśród uczonych okresu II Rzeczypospolitej szczególnie eksponowane miejsce z racji zainteresowań swych ziemiami nadodrzańskimi zajmują w kolejności: Roman Grodecki i Jan Dąbrowski.

Roman Grodecki, wybitny znawca historii gospodarczej w średniowieczu, jest autorem dwóch syntetycznych zarysów publikowanych w pracach zbiorowych. Były to: *Dzieje Polski do r. 1194* drukowane w *Dziejach Polski średniowiecznej* (I tom, Kraków 1926) i *Dzieje Polski od Mieszka II do Jagiełły* w wydawnictwie *Polska, jej dzieje i kultura* (Warszawa 1928). W obu zarysach Grodecki wielokrotnie wspomina o ziemiach nadodrzańskich i nadbałtyckich. Szczególnie jednak głębokie znawstwo i zainteresowanie dziejami tych ziem przejawiał Grodecki w *Dziejach politycznych Śląska do roku 1290* drukowanych w zbiorowym dziele: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400* (Kraków 1933).

Była to pierwsza synteza dziejów prastarej dzielnicy piastowskiej w języku polskim, przy opracowaniu której zaangażowali swój autorytet najpoważniejsi znawcy przedmiotu. Dzieje polityczne przedstawili Roman Grodecki i Jan Dąbrowski. W stosunku do spornego zagadnienia o przynależności Ziemi Lubuskiej, Grodecki zdecydowanie opowiada się za łącznością tej ziemi ze Śląskiem, podkreślając równocześnie jej rolę w stosunku do Wielkopolski, jako zabezpieczenie granic tej dzielnicy od zachodu.

¹² Skrót memoriału A. Parczewskiego przypominał prof. Michał Sczaniecki we wstępie do zeszytu 6 „Biblioteki Lubuskiej” pt. *Z dziejów Santoka i kasztelanii santockiej* U. Dymaczewskiej i Z. Hołowińskiej. Poznań 1961.

Śląsk, a wraz z nim Ziemia Lubuska, przeżyć musiała konsekwencje śmierci Henryka Pobożnego pod Legnicą (1241 r.), a więc podział jednolitego dotąd państwa śląskiego pomiędzy synów Pobożnego. Północną jego część objął Bolesław Rogatka, południową z Wrocławiem Henryk. Rogatkę charakteryzuje Grodecki jako księcia lekkomyślnego i politycznie naiwnego. Wyraziło się to w układach zawartych przez Bolesława z arcybiskupem magdeburskim Wilbrandem, które zadecydowały o oderwaniu Ziemi Lubuskiej od Polski w latach 1249—1250. Niezmiernie skomplikowanej ówczesnej sytuacji na ziemiach nadodrzańskich Grodecki poświęcił wiele miejsca.

Swą głęboką znajomość i wierność problematyce lubuskiej i śląskiej raz jeszcze zadokumentował Grodecki po zakończeniu II wojny światowej i powrocie do czynnego życia naukowego, publikując na łamach „Śląska” (1946 r., nr 7) artykuł pt. „Ziemia Lubuska i jej rola w dziejach Polski”. Żałować należy, że nie dane było Grodeckiemu zrealizowanie zamysłu napisania „Dziejów Ziemi Lubuskiej w wiekach średnich”, planowanych na 10—12 arkuszy wydawniczych, do czego zobowiązał się wobec Instytutu Zachodniego. Sterane latami okupacji siły odmówiły posłuszeństwa.

Bliski Grodeckiemu jako współautor „Historii Śląska” Jan Dąbrowski był autorem II tomu „Dziejów Polski średniowiecznej”, od r. 1333 do 1506, w którym m. in. omówił przyłączenie do Polski Santoka i Drezdenka za Kazimierza Wielkiego, adopcję Kaźka Szczecińskiego, jako etap na drodze zapewnienia wnukowi Kazimierza Wielkiego tronu w Polsce wraz z poważnymi planami zmian w układzie granicy północno-zachodniej. Z kolei, z okresu rządów Władysława Jagiełły, Dąbrowski przypomina niezwykle znamienny fakt sporu o Nową Marchię i Drezdenko i jego wpływ na wybuch wielkiej wojny z Zakonem krzyżackim, który korzystając z okazji wykupił Nową Marchię wraz z Santokiem i Drezdenkiem od Zygmunta Luksemburskiego, mimo że panowie niemieccy już przed kilkoma laty złożyli hołd lenny Jagielle z obydwu grodów. Fakt ten przyspieszył wybuch konfliktu, który przyniósł Zakonowi klęskę pod Grunwaldem¹³.

Wraz z odrodzeniem się państwowości polskiej i uzyskaniem niewielkiego dostępu do morza wzrosło zainteresowanie zagadnieniami polskiej polityki na Bałtyku. Zapowiedzią tego wzrostu zainteresowania nauki polskiej stały się prace Adama Szelańskiego (1873—1961), wydane na początku bieżącego stulecia. Był to cykl, na który złożyły się cztery odrębne prace, prawie w całości poświęcone problemom bałtyckim. Były to: *Walka o Bałtyk 1544—1621* (sprawa północna w wiekach XVI i XVII),

¹³ J. Dąbrowski, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. II. Kraków 1926, s. 253.

wydanie I Lwów 1904, wyd. II Lwów 1921; *Śląsk i Polska wobec powstania czeskiego. Sprawa północna*. Lwów 1904; *O ujście Wisły. Wielka wojna pruska. Sprawa północna*. Warszawa 1905. W pewnym związku z tymi pozostaje *Rozkład Rzeszy i Polska za Władysława IV*, Kraków 1907, dziś już praca przestarzała po badaniach Władysława Czaplińskiego, przedstawionych w monografii *Polska a Prusy i Brandenburgia za Władysława IV*, Wrocław 1947. Problem żeglugi na Bałtyku omawia również praca A. Szelągowskiego *Z dziejów współzawodnictwa Anglii i Niemiec, Rosji i Polski*, wydana we Lwowie w 1910 r.

Problematyki bałtyckiej dotyczyły ponadto prace: Aleksandra Czołowskiego *Marynarka w Polsce* (Lwów 1922), przedstawiająca w syntetycznym zarysie dzieje polskiej marynarki, znacznie gruntowniej opracowana dopiero przez Kazimierza Lepszego w *Dziejach floty polskiej* (Instytut Bałtycki, Gdańsk 1947); Stanisława Bodniaka szereg znakomych studiów zakończonych dużą monografią *Polska a Bałtyk za ostatniego Jagiellona* (nakładem fundacji Zakłady Kórnickie, Kórnik 1946); Władysława Konopczyńskiego *Polityka bałtycka* (Poznań 1927) i *Kwestia bałtycka* (Toruń 1933), wznowiona w r. 1947 przez Instytut Bałtycki; Karola Górskiego *Państwo krzyżackie w Prusach* (Instytut Bałtycki 1946) i *Polska w zlewisku Bałtyku* (Instytut Bałtycki 1947). Sprawę Gdańska (pierwszą na ten temat pracę wydał w r. 1918 Szymon Askenazy pt. *Gdańsk a Polska*) opracowano w zbiorowej pracy pod redakcją S. Kutrzeby, w której przeszłość i terażniejszość omówił R. Lutman, a dzieje handlu S. Kutrzeba. Na temat Prus Książęcych ukazała się obszerna i gruntowna monografia: A. Vetulani *Lenno pruskie od traktatu krakowskiego do śmierci Alberta w r. 1568* (Kraków 1930). Całość historii Prus dał K. Piwarski dopiero w r. 1946 w pracy *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Instytut Bałtycki, Gdańsk 1946, jak również w wydanej przez Instytut Bałtycki monografii *Dzieje Gdańska w zarysie* (Gdańsk 1946).

Wymienione prace nie wyczerpują bogatego dorobku polskiej historiografii z lat 1918—1939. Rejestr mógłby być znacznie zwiększony. Nie pretendując jednak do podania pełnego zestawu, pragnę wspomnieć jeszcze o dwóch pozycjach wykraczających swoim znaczeniem poza Polskę i sprawy interesujące tylko Polaków. Pierwsza to Floriana Znanickiego, znakomitego socjologa, wydana w pracy zbiorowej *Polskie Pomorze t. II. Przeszłość i kultura*, pod redakcją J. Borowika (Toruń 1931), której tytuł brzmiał *Siły społeczne w walce o Pomorze*. W pracy tej F. Znanicki przeanalizował ekspansję państwa niemieckiego, w stosunku do którego ludy słowiańskie zachowały się ekskluzywnie. Dopiero w XV wieku naród polski nabrał cech ekspansywnych, niestety zniweczonych przez szlachtę, która zacieśniła sferę swych zainteresowań kulturalnych i do-

prowadziła do osłabienia sił narodowych i ostatecznego upadku Rzeczypospolitej u schyłku XVIII wieku.

Praca F. Znanickiego wyszła w nowej wersji pt. *Socjologia walki o Pomorze* (Toruń 1935), w której autor poddał analizie siły społeczne Polski i Niemiec w walce o tę ziemię. Ta niewielka, ale niezwykle cenna broszura wydana została również w języku angielskim pt. *The sociology of the Struggle for Pomerania* (Published by the Baltic Institute, Toruń b.d.) w serii „The Baltic pocket library”.

Drugą książką, choć odmienną w charakterze i ujęciu problemu, była praca historyka Wacława Sobieskiego *Walka o Pomorze*, wydana w Poznaniu w 1928 r. Doczekała się również przekładu, ale na język niemiecki pt. *Der Kampf um die Ostsee von den ältesten Zeiten bis zur Gegenwart* (Lipsk 1933).

Na podstawie wymienionych pozycji bibliograficznych, poza którymi jest jeszcze niemała liczba większych i mniejszych opracowań, należy dojść do słusznego wniosku, że polska nauka historyczna lat 1918—1939 wiele uwagi poświęciła również ziemiom, na których niegdyś tworzyło się państwo polskie, a które wbrew nadziejom wielu Polaków pozostały nadal w granicach obcego państwa. Oczywiście generalnym mankamentem wszystkich tych opracowań była postawa charakteryzująca się daleko posuniętym nacjonalizmem w rozpatrywaniu różnych zagadnień, a w szczególności stosunków polsko-niemieckich.

OKRES POLSKI LUDOWEJ

Wraz z zakończeniem II wojny światowej i odrodzeniem się państwa polskiego w nowym kształcie terytorialnym, w którym integralną część stanowiły ziemie nadodrzańskie i nadbałtyckie, uległa zasadniczej zmianie, łącznie z zapoczątkowanymi przeobrażeniami społeczno-gospodarczymi, sytuacja nauki polskiej.

O stopniu przygotowania nauk historycznych do nowych warunków działania, prowadzonych już w czasie okupacji, świadczą publikacje, które już w r. 1945 ukazały się na rynku księgarskim. Szczególne zasługi posiada w tym względzie działający od r. 1944 Instytut Zachodni, który po przeniesieniu się do Poznania, bezpośrednio po jego wyzwoleniu, rozpoczął natychmiast pracę wydawniczą i badawczą.

Pierwszą książką Instytutu (której drugie wydanie ukazało się już w r. 1946) była praca Marii Kiełczewskiej i Andrzeja Grodka pt. *Odra—Nysa, najlepsza granica Polski*. W przedmowie do tej książki pisał dyrektor Instytutu Zachodniego, prof. Zygmunt Wojciechowski: „...Polska przez wieki spychana ze zrębu swych ziem rdzennych wraca nad Odrę i Nysę, odzyskuje całość swych terytoriów macierzystych... Na tę chwilę

czekaliśmy w Polsce od schyłku XII wieku. Z wagi momentu, który przeżywamy winniśmy sobie tedy zdać w pełni sprawę"¹⁴.

Za tą pierwszą pracą poszły wnet następne. Były to: Tadeusza Lehra-Spławińskiego *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian*, Zygmunta Wojciechowskiego *Polska — Niemcy. Dziesięć wieków zmagania* i Zdzisława Kaczmarczyka *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*.

Zapoczątkowaną w ten sposób serię wydawniczą Instytutu Zachodniego kontynuowali w latach następnych inni autorzy: J. Mitkowski — *Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski*; M. Friedberg — *Kultura polska a niemiecka. Elementy rodzime a wpływy niemieckie w ustroju i kulturze Polski średniowiecznej*; M. Kielczewska — *O podstawy geograficzne Polski*; W. Konopczyński — *Fryderyk II Wielki a Polska; Monografia Odry* pod redakcją A. Grodka, M. Kielczewskiej i A. Zierhoffera; J. Pajewski — *Niemcy w czasach nowożytnych (1517—1932)*; K. Tymieniecki — *Dzieje Niemiec do początku ery nowożytnej*; J. Kostrzewski — *Kultura prapolska*. Wszystkie wymienione prace ukazywały daleko w przeszłość sięgające tradycje polskie, walkę o ziemie nadodrzańskie i wynikające stąd prawa narodu polskiego.

Wśród prac wydanych w tym pierwszym okresie na specjalną uwagę zasługuje studium Józefa Matuszewskiego *O biskupstwie lubuskim*, drukowane w „Czasopiśmie Prawno-Historycznym” t. II, 1949 r., s. 29—139). J. Matuszewski poddał krytyczno-polemicznej analizie pracę niemieckiego historyka Herberta Ludata pt. *Bistums Lebus* (wyd. w 1942 r.), wykazując jej niedopuszczalną w naukowych pracach tendencyjność, niekonsekwencje i fałszywe wnioski. W precyzyjnych wywodach uczony polski wykazał, że w problematyce dotyczącej podstaw rozwoju gospodarczego, nie tylko biskupstwa lubuskiego, ale w ogóle wielkich posiadłości w Polsce, H. Ludat nie wyzyskał wszystkich dostępnych źródeł, a wyzyskane niewłaściwie interpretował.

Na specjalną wzmiankę zasługuje kilkutomowe wydawnictwo Instytutu Zachodniego poświęcone wyłącznie, jak mówił o tym tytuł cyklu *Ziemiom staropolskim*. W rezultacie bezpośrednio na Ziemiach Odzyskanych przeprowadzonych badań poszczególne regiony otrzymały osobne publikacje. Pierwsze dwa tomy poświęcone były Dolnemu Śląskowi. Pierwszy tom pod redakcją K. Sosnowskiego i M. Suchockiego wydano w Poznaniu w 1947 r., tom drugi, pod tą samą redakcją, w rok później. Z kolei dwa następne tomy omawiały Pomorze Zachodnie. Obydwa wyszły w r. 1949 pod redakcją J. Deresiewicza. Jako tom trzeci całego cyklu wyszła *Ziemia Lubuska* (Poznań 1950) pod redakcją M. Szanieckiego i S. Zajchowskiej. Panuje na ogół zgodna opinia, że z cyklu *Ziem*

¹⁴ M. Kielczewska, A. Grodek, *Odra — Nysa. Najlepsza granica Polski*. Instytut Zachodni, Poznań 1946. Przedmowa.

staropolskich właśnie tom III poświęcony Ziemi Lubuskiej jest najtrafniejszy pod względem układu rzeczowego i nic dziwnego, że wzbudził głębokie zainteresowanie nie tylko wśród historyków-profesjonalistów.

Mimo upływu ćwierć wieku od wydania tej interesującej książki (578 ss.) do dziś spełnia ona rolę jednego z podstawowych kompendiów wiedzy i wciąż służy z jednakowym pożytkiem tym wszystkim, którzy szukają przystępnego wprowadzenia w skomplikowane dzieje nadodrzańskiej krainy.

Następne lata były nie mniej owocne w badaniach nad Ziemią Odzyskanymi. Tytułem przykładu wymienić można „Szkice z dziejów Pomorza” pod redakcją G. Labudy i S. Hoszowskiego, wydane w latach 1958—1959 w trzech tomach: *Pomorze średniowieczne*, *Pomorze nowożytnie* i *Pomorze na progu dziejów najnowszych*; *Historię Śląska* pod redakcją K. Maleczyńskiego, kilkutomowe opracowanie, obejmujące całość dziejów Śląska, wydane w latach 1960—1963; *Dzieje Szczecina*, pod redakcją G. Labudy, w trzech tomach: I. *Pradzieje Szczecina*, II. *Dzieje Szczecina, wiek X—1805*, III. *Dzieje Szczecina 1806—1965* i wreszcie *Historię Pomorza* pod redakcją G. Labudy, wydaną w 1969 r. w Poznaniu, jak dotąd tom I w dwóch częściach.

Tematyka Ziemi Odzyskanych, jak umownie określano problem ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich, po dziś dzień nie schodzi z warsztatów badawczych polskiej nauki. Oprócz historyków zajęli się nią socjologowie, geografowie, ekonomiści, demografowie — by poprzestać na najważniejszych dyscyplinach. Rezultaty zespołowych i indywidualnych badań doprowadziły do powstania tak wielu prac, że samo ich wyliczenie — rezygnując nawet z wielu artykułów — zajęłoby co najmniej kilka arkuszy wydawniczych. Omówienie zaś krytyczne tych prac przekracza kompetencje jednego autora. Pozostając jedynie przy historii, jako przodującej nauce w odniesieniu do ziem zachodnich i północnych, z równoczesnym zastrzeżeniem, że i tak nie będę w stanie rozpatrzyć wszystkich prac, pragnę do już wymienionych dorzucić jeszcze kilka. Z najwcześniejszych godna wzmianki, ze względu na swój syntetyczny charakter, jest Kazimierza Piwarskiego *Historia Śląska w zarysie*, wydana przez Instytut Śląski w Katowicach w r. 1947.

W dokonywanym rejestrze w żadnym wypadku nie wolno pominąć Gerarda Labudy *Studiów nad początkami państwa polskiego* wydanych w Poznaniu w r. 1946. Na treść tej znakomitej książki (recenzje o niej były wręcz entuzjastyczne) złożyło się sześć studiów, których podstawowym tematem były najstarsze wydarzenia z dziejów Polski, rozgrywające się na ziemiach nadodrzańskich. Prof. G. Labuda rozpatrzył nader krytycznie w stosunku do dotychczasowych interpretacji relację Widukinda i Thietmara o wypadkach z r. 963, następnie omówił przyczyny i skutki

przyjęcia chrztu przez Mieszka I, podbój Pomorza Zachodniego i wyprawę margrabiego Hodona na Polskę w r. 972 (przeciwstawiając się w sposób zdecydowany, drogą niezwykle przekonującego dowodzenia, dotychczasowym twierdzeniom o zajęciu Pomorza Zachodniego już w latach sześćdziesiątych), stosunki prawno-polityczne między Polską a Rzeszą niemiecką do r. 1000, początki organizacji Kościoła w Polsce oraz zjazd gnieźnieński i jego znaczenie polityczne.

Rok 1971 przyniósł Polsce fundamentalne dzieło pióra tego samego autora pt. *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych* (Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1971). Liczne recenzje, które wkrótce zaczęły omawiać książkę G. Labudy jednoznacznie stwierdzały, że o takim zakresie synteza ma znaczenie wielostronne. Wybitnie wzbogaca naszą wiedzę nie tylko o dziejach zachodniej granicy, ale równocześnie szeroko traktuje stosunki polsko-niemieckie. Jest ważna również z punktu widzenia politycznego i socjologicznego. „Labuda — pisał prof. Jan Szczepański¹⁵ — pokazuje dzieje granicy w jej wszystkich wymiarach etnicznych, kulturowych, politycznych, gospodarczych, militarnych, społecznych. Jest to książka o siłach społecznych i politycznych wyznaczających przebieg granic między państwami, o aspiracjach narodów i władców wobec tej granicy, o interesach jakie na tej granicy się zderzały, przeciwstawiały czy też uzupełniały i współpracowały (...) Synteza dziejów granicy zachodniej, która pozwala przejrzeć ogarnąć przeszłość, daje nam także wystarczające wzniesienia, by z nich spojrzeć w możliwości dalekiej przyszłości — coraz ważniejsze od przeszłości”.

Innym monumentalnym dziełem omawiającym początki Polski na tle dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e. są Henryka Łowmiańskiego *Początki Polski*, których tom V został wydany w r. 1973. Niezwykle szeroka panorama dziejowa, nakreślona ręką doskonałego znawcy, ukazuje ściśle związki początkowej naszej historii z ziemiami nadodrzańskimi i nadbałtyckimi.

Na koniec słów parę o zjawisku, które zapoczątkowane kilka lat temu przyniosło do dziś liczące się w nauce rezultaty. Myślę o naukowym ruchu regionalnym przejawiającym swą żywotność w Szczecinie w Instytucie Zachodnio-pomorskim, na Warmii i Mazurach w Ośrodku Naukowo-Badawczym im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, w Lubuskim Towarzystwie Naukowym w Zielonej Górze, w Instytucie Śląskim w Opolu i wreszcie w Towarzystwie Naukowym w Gdańsku. Wszystkie te placówki i instytucje dzięki dużym nakładom środków materialnych i wysiłków wielu ludzi wzbogaciły polską naukę historyczną o cenne pozycje książkowe.

¹⁵ Literatura 1972, nr 13.